

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Dechera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin 20. Października. — Dziś odbyły się tu wybory deputowanych na kongres demokratyczny, który się ma odbyć d. 26. b. m. Walka przy wyborach prowadzona była z zaciętością. Szczególniej narzucenie się Hellda obudziło namiętności. Mimo to odniósł zwycięstwo i wraz z Arnoldem Rugem i Ottensosserem, został wybrany na deputowanego. — Sąd ziemski miejski w Pleszewie wniósł do zgromadzenia narodowego o pozwolenie ściągania kryminalnie deputowanego Lisieckiego za udział w powstaniu poznańskim i obrazę majestatu królewskiego, tudzież o pozwolenie uwięzienia natychmiast tego deputowanego. Wydział wyznaczony do przyjmowania petycyi wnosi w swém sprawozdaniu o odrzuceniu tego wniosku sądu pleszewskiego. — Założono tu nowy dziennik, wychodzący w francuskim języku pod tytułem Courrier français de Berlin, który popiera wsteczne zasady i pozostaje w stosunkach bardzo wątpliwych. — Dziś odbył się tu uroczysty pogrzeb robotników zastrzelonych w d. 16. b. m. przez bürgerweryę na komendę piekarza kapitana Schultza. Dziesięć trumn osypanych wieńcami kwiatów ustawiono pod kolumnadą domu opery i z tamtąd ruszył pochód ku bramie halskiej. Na czele szła muzyka i dobosze bijąc ponuro w stłumione bębny, za nimi cechy rzemieślników. Między chorągwiami szczególniejsze czyniły wrażenie czerwone i zupełnie czarne. Czerwoną jedwabną chorągiew w ogromnych rozmiarach, przedwiosną przed towarzystwem robotników pracujących około machin. Dalej szli robotnicy z mnóstwem chorągwi. Bürgerwerya postępowała kompaniami. Cały pochód zajmował przestrzeń $\frac{3}{4}$ mili. Na cmentarzu mieli mowy deputow. Berends, student Vossjinkel i złotnik Bisky. Wszyscy zgadzali się, że należy zapewnić prawo pracy robotnikom, że nie przemoc karabinów, ale wolność prassy, stowarzyszeń doprowadzi do braterstwa i ludzkości. Po tych mowach powróciły oddziały przy muzyce do miasta, a na placu żandarmów przy świetle pochodni wykrzyknięto lewej stronie zgromadzenia narodowego, niech żyją, a prawej stronie, niech zginą! (pereat!). — W zgromadzeniu narodowym pruskim, postanowiono na wniosek Junga i Schultza sprawę o zniesienie stanu oblężenia miasta Poznania oddać jeneralnej komisji, której powierzono dochodzenie spraw poznańskich.

Berlin. — Zgromadzenie narodowe pruskie. Posiedzenie dn. 21. Października. Otto deputowauy Lignicy składa petycyę, ażeby landwery nie zwolywano, ponieważ nie jest to wypadkiem miejscowym, iż landwerzyści nie chcą wdziewać mundurów, bez dowiedzenia się, dokąd mają być prowadzeni. — Meusebach wnosi, ażeby ministerstwo starało się o utrzymanie porządku i spokojności na placu przed teatrem, w którym odbywają się posiedzenia zgromadzenia narodowego, ponieważ lud wychodzących deputowanych, należących do strony prawej napastuje. Zgromadzenie jednak nie uznaje nagłości tego wniosku i dla tego odsyła go do wydziału, poczem Meusebach wniosek swój cofa, użalając się na wzrastającą anarchią w Berlinie. Ztąd powstaje wielkie zamieszanie w zgromadzeniu. Minister spraw wewnętrznych powstaje i wychwala energią bürgerweryi i żałuje, że stawa ona pomiędzy ludem i policją. Stronnictwa ścierają się wedle tego, jak jedne drugie obwiniają, Schmidt-Besków nawet uważa lewą stronę za głowę, a lud wicherzący za członki, że głowa ta nie przestaje organizować zamieszek ulicznych.

Waldeck nastaje z zaciętością przeciw ministerstwu, ponieważ przywłaszcza sobie poddawanie bürgerweryi pod rozporządzenia policji, wbrew postanowieniu zgromadzenia narodowego. Następnie interpelluje Waldeck względem zamierzonego oddalenia 100 robotników na polu koeppnickim z powodu zawichrzeń spokojności publicznej. Dowodzi nagłości swego wniosku i postanowienia, aby tych 100 robotników minister finansów nie oddał. Kirehmann dowodzi, że zgromadzenie nie powinno się mieszać do rozporządzeń administracyjnych z tak błahego powodu. Wprawdzie nie pochwała odezwy wydanej przez budowniczego do robotników, iż oddać będzie ich za najmniejsze naruszenie spokojności, ale też popierać nie

może wniosku Waldecka. Jung oświadcza, iż jakkolwiek środek ten nazwą czy karą czy przestrogą, będzie zawsze nieludzkim, ponieważ pozbawia 100 rodzin chleba. W końcu zgromadzenie odrzuca wniosek Waldecka o przyspieszenie w tej sprawie i odsyła ją do wydziału.

Lignica, dn. 18. Października. — Landwera nasza, kompanie z Lignicy i Jauer, niechciały się ubrać w mundury, ale wysłały deputacyę do majora Thadden z zapytaniem: z jakiego powodu ściągają landwerę i na jaki cel ma być użyta. Major deputacyę tę wezwał do swego mieszkania, i tam jej oświadczył, iż będąc narzędziem podrzędnem wykonywa tylko rozkazy ministerstwa wojny, a zatem nie umie jej nic powiedzieć. Gdy jednak zebrani żołnierze na życzenie majora nie stawili się do mieszkania jego, widział się tenże zmuszonym przybyć znów do nich na miejsce zboru. Wszelkie przedstawienia jego były bezskuteczne, wszyscy duchem jednym przejęci, oświadczyli, że chętnie ubrać się pozwolą, gdy ojczyzna będzie w niebezpieczeństwie; lecz, gdy teraz w domu spokojnie, a o nieprzyjacielu zewnętrznym nie ma mowy, przyjąć należy, iż landwera użyta być ma na cele zupełnie przeciwne jej zasadom istotnym. Niepozostawało zatem majorowi nic więcej, jak spisać protokół i lud rozpuścić. — W mundurach 2 i 4 kompanie z Goldberga i Hainau, wnosząc z ducha objawiającego się tych ludzi, spodziewać się można i u nich raczej opozycyi niż posłuszeństwa. W skutek tego wypadku wysłał rząd dwie sztafety, jedną do Głogowy do generała Brandenstein, drugą do Hainau do komendy kirasseyrów. Życzymy aby dzień jutrzejszy bez smutnych przeszedł wydarzeń. Dzisiaj już byliśmy świadkami przypadku, który lubo bez najmniejszej styczności, mógł jednakże w rozwoju swoim być powodem do wielkich nieprzyjemności. Kapitan Sch w e r i n żołnierzom z kompanii jego powracającym z mustry chciał wzbронić, aby ze znajomymi z publiczności nierozmawiali, i rozkazał im udać się do domu. Publiczność tem się obraziła, i niektórzy poczęli kapitana lżyć, a nawet odgrażać. Niepozostawało mu zatem nic więcej, jak zawczasu się wynosić, ale tłum ludu wywdzięczając się mu za jego surowość niepotrzebną, odprowadził go do miasta z krzykiem i gwizdaniem.

Francya. Paryż 19. Października. — Revue de deux mondes, bardzo się cieszy, że Cavaignac powołał do gabinetu ministrów stariej dynastyi i widać, że nieprzebiera w republikańskich. Czysci republikańskie atoli mu nieprzebaczą, a obaczmy, czyli są liczni. Revue cieszy się zbyt wczesnie. Przejście do monarchii, które uważa jako już spełnione przez wybór nowego gabinetu, nieobeszłoby się bez powtórnych wypadków czerwcowych. Tenże dziennik mówi o wypadkach wiedeńskich co następuje: jeżeli Wiedeń nie powoła cesarza napowrót, jeżeli sejm nie utrzyma swęj powagi, natenczas buchnie wojna domowa. Czesi zwabiając cesarza do Pragi, rozpoczynają walkę słowiańską. Austriacy Słowianie staną zarazem naprzeciw Madziarom i Niemcom. Jeżeli walka ta dalej się toczyć będzie i nie pozostanie nic więcej, jak rujna, natenczas powstanie z tego zamętu słowiańska Austria. Jakąż odegra rolę ona pomiędzy Słowianami rosyjskimi i tureckimi? Do kogoż należeć będzie świat? Dowiadujemy się właśnie, że Turcy zniszczyli Bukareszt; stali się oni przez naszą niedbałość narzędziem i współwinowajcą rosyjskiej polityki. Nasze nowe ministerstwo rozpoczyna swe urzędowanie w chwili, kiedy w Europie na powszechną zanosi się wojnę.

Wszystkie niemal dzienniki utrzymują, że przegłosowanie nad konstytucją w przyszłym tygodniu się ukończy, a wybór prezesa rzeczypospolitej postanowiono na dzień 25. Listopada.

U Cavaignaka było liczne wczora towarzystwo, lecz stronnictwo góra, do niego nie przybyło.

Na posiedzeniu dzisiejszem zgromadzenia narodowego zażądał głosu p. Bouvet, ażeby zapytać ministrów względem spraw zagranicznych, a mia-

nowicie Włoch, których wyjarzmić przyrzekł rząd tymczasowy. Bastide oświadcza, że w polityce zewnętrznej żadna nie zaszła zmiana, w przeciwnym bowiem razie nie byłby ministrem. Baune mówi, że ta odpowiedź wcale go nie zadowala, zapytuje przeto, jakie jest obecne położenie Weneccji i Lombardji i czyli dotrzymano przyrzeczeń przez Francją danych. Minister powinien dzień naznaczyć, w którym odpowie na te pytania. Bastide na to dawną piosnką odpowiada, że jest gotów na rozkazy zgromadzenia, które może stanowić, czyli objaśnienia żądane są stósowne. Jeżeli obstawać będzie za objaśnieniami i wyznaczy dzień ku temu celowi, natenczas okaże, że nie ma do niego zaufania. Większość zgromadzenia narodowego tak była delikatną, jak dawniej, nie zażądała objaśnień i odrzuciła żądanie Bauna. Zgromadzenie następnie wybrało po ezwartym raz swoim prezesem Marrasta. Join przemawiał za decentralizacją naprzód polityczną, a potem administracyjną. — Ayelies donosi w imieniu komissji wysadzonej do wysłuchania wyjaśnień ze strony rządu, iż tenże żąda pod własną i osobistą odpowiedzialnością zniesienia stanu oblężenia, a komissja popiera to żądanie ministrów. Wnosi przeto, jeżeli uzna, że obecne prawo na wszystkie potrzeby wystarcza, aby potwierdziło następujący dekret: dekret z dn. 24. Czerwca, ogłaszający miasto Paryż w stanie oblężenia, zostanie zniesionym. Dekret ten jednogłośnie zgromadzenie narodowe potwierdziło. Dyskusją nad konstytucją doprowadzono do §. 106 który przyjęto.

Paryż, d. 20. Października. — Jenerał Courtais uwięziony dnia 15. Maja, w tych dniach wypuszczonym zostanie na wolność, ani podczas śledztwa, ani izba zaskarzająca nie mogła znaleźć powodu do skargi, wydaną przeto zostanie ordonance de non lieu.

Presse utrzymuje, że jenerał Oudinot udał się potajemnie z Turynu do Medyolanu i tam odbywał długą naradę z marszałkiem Radetzkim. Jenerał zachował jak najściślejsze inkognito w Medyolanie i znów d. 12. wrócił do Turynu, gdzie stanął w hotelu Feder.

Jen. Cavaignac prosił deputowanych, którzy uczynili wniosek o amnestyą, ażeby go cofnęli i jemu pozostawili inicjatywę do podobnego wniosku, który zamysła podać przy złożeniu swęj władzy. Tymczasem otrzymały wszystkie władze rozkaz, ażeby nadal nikogo nie aresztowały o wypadki czerwcowe.

National zamieścił dzisiaj w swoich kolumnach silną odezwę do Włoch, ażeby w massach powstały i korzystały z pomysłu okoliczności, dla wypędzenia Austriaków z ziemi włoskiej.

Monitor zamieścił bardzo zajmujący list Proudhona, w którym powiada, dla czego nie głosował na kandydaturę doktrynerami, jak ich nazywa, ani za czystopolitycznymi republikanami (według niego niebieskimi doktrynerami), w sprawie nowego ministerstwa, żądającego od zgromadzenia głosu zaufania.

A n g l i a.

London, dn. 17. Października. — Globe donosi, iż jest upoważnionym do ogłoszenia, że oświadczenie księcia Carinti jest zupełnie nieuzasadnionem, jakoby lord Palmerston miał dać zapewnienie, iż rząd angielski niebędzie bynajmniej stawiał przeszkód wyprawie wojennej, jakaby rząd neapolitański w zamiarze przywrócenia pokoju i porządku w Sycylii przedsięwziął. — Spodziewają się w tych dniach królowej belgijskiej w Windsorsschloss z odwiedzinami. Od chwili upadku Ludwika Filipa przerwała się wszelka styczność, przynajmniej osobista pomiędzy jej ojcem, a dworem angielskim, i chociażby też jak najwięcej na wymagalność polityki zwalano, to jednak, pamiętając na czule oświadczenia przyjacielskie w zamku Eu i t. p., nadmiar etykiety zimnej z obu stron trudno z ludzkością pogodzić. Zachodzi pytanie czyby przyjaciółom z domu królewskiego jedynie służyć miało prawo, nieznac się więcej, gdy się losy zmieniają.

Wczoraj przybyła tutaj znaczna liczba gwardzistów narodowych francuskich; zwiedziła Dower, Britsch Muzeum, Tunnel i t. d., ponieważ broń przy sobie nosili, przeto ich zjawienie się uczyniło pewne wrażenie.

Z New-York donoszą pod dniem 27. Września, że pan Clay zupełnie zrezygnował się kandydatury na prezydenta Stanów Zjednoczonych; jako kandydaci występują tylko panowie Taylor i Cass; dotąd Taylor ma najwięcej za sobą głosów.

Dublin, dn. 18. Października. — Zgromadzenie biskupów irlandzkich uradziło tu wczoraj postanowienia następujące: 1) pracować gorliwie z duchowieństwem swoim nad dziełem pokoju i zgody; 2) wezwać rząd, aby tenże we względzie uregulowania stosunków pomiędzy dziedzicami a dzierżawcami niezwłocznie chwycił się środków stosownych; 3) postanowili niezmiennie podzielać nędzę owieczek swoich, i odrzucić uposażenie duchownych ze strony rządu.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 19. Października. — Wczoraj miasto zaczęło więcej nabierać ruchu, ulice się znowu zaludniały, pootwierano sklepy, mała tylko ilość była zamknięta, których właściciele uszli z miasta. Dziś z rana nie było posiedzenia sejmowego. Z rana ruch się ożywił wojskowy, bo usyszano 20 strzałów działowych i sądzono, że walka się na dobre rozpocznie. Po południu, kiedy już wszystko ucichło, zaalarmowana ludność przestała wierzyć, że w tym dniu los Wiednia się rozstrzygnie, poznano, że niepe-

wność jest jeszcze przykrzejsza od jakiegokolwiek choćby smutnej pewności; nieukontentowanie ze sejmu coraz wyraźniej objawiać się poczyną, uchwały sejmowe, liczne jego adressa i nieustanne korespondencje znużyły wszystkich, a tymczasem siły wojskowe gromadzą się ze wszech stron. Lud pragnie, aby miecz rozstrzygnął nareszcie tę kwestyą, którą nieuchronna konieczność prędzej lub później na tej drodze rozwiązać musi. Główne pytanie, dla kogo zwłoka pożądana? Z jednej strony reakcja zbiera siłę, a miasto wycieńcza się przygotowaniami i oczekiwaniem, wycieńcza się zupełnem zerwaniem stosunków handlowych i upadkiem przemysłu, z drugiej strony stanowisko odporne tylko nadaje mu więcej charakteru legalności, a liczne zbiegi wojskowe przekonywają dostatecznie, iż wojsko co chwila niepewniejszą staje się podporą absolutyzmu. Obawiamy się i słusznie, aby lud zniecierpliwiony lekliwością sejmu, nie chciał zmusić go do gwałtownych kroków lub go, wreszcie rozpedzić, w takim bowiem razie wielka część Wiedeńczyków stanęłaby przeciw nowemu porządkowi rzeczy, a położenie prowincji zależałoby od różnych okoliczności miejscowych. Nieukontentowanie wzrosło szczególnie z powodu, iż sejm nie przyjął wniosku pospolitego ruszenia.

W położeniu wojsk żadnej nie było zmiany, Węgrów ani widać, ale miasto uzbrojone jest tak dostatecznie, żeby na zdobycie jego potężnej trzeba było armii. Gwardya narodowe, robotnicy i studenci stanowią razem 180,000 ludzi, z których lubo znaczna część gwardzistów w chwili niebezpieczeństwa pewnieby pod piec wlaża, to przecież 100,000 ludzi wyprowadzić będzie można przed barykady i wały, przytém 120 dział i przeszło 300, które lawetują tak, iż wkrótce liczba do użycia zdalnych dojdzie do 500. Amunicyi nie brakuje, nadesłano jej znaczny onegdaj transport z obozu węgierskiego.

Polacy sami jedni ze Słowian trzymają z ludem: oni w sejmie i wojsku główną grają rolę, legia ich jakkolwiek nieliczna odbyła już zaszczytnie próbę ognia.

Jelacze cofnął się do Insterdorf, północną koleją żelazną wojsko ciągnie ku Wiedniowi. Wczoraj 20 armat przywieziono.

Brünn, dn. 19. Października. — Mielśmy wczoraj dzień bardzo niespokojny, który w skutkach swoich mógł być dla Brünu, a nawet dla prowincji całej bardzo nieszczęśliwym, gdyby nie szlachetne i wspaniałe zaprzanie się siebie samego całej tutajszej gwardyi narodowej, która jako duch opiekuńczy temu zapobiegła. Pociągiem porannym przybył oddział korpusu akademików i gwardyi powracający z Wiednia, gdzie służbę pełnił, w oburzeniu największem i bez broni. Kompania piechoty z pułku Khevenhüller dopuściła się na nich gwałtu żelzywego i oburzającego w dworcu kolejowym w Lundenburg. Wojsko otoczyło ich, gdy przybyli, i odebrało im broń, a raczej wydarło. Naprzód napadło na członków korpusu akademickiego, używając przy rozbrajaniu wyrazów najobelżywszych. Potem nadeszła kolej na gwardzistów, i niektórym z nich, którzy nie dość prędko ładownice odpięli, pasy poprzerzynano, a nawet zapasy podręczne pozabierano. Tak zuchwałej samowładności dopuszczono się w pobliżu miasta stołecznego prowincji, w której teraz cesarz konstytucyjny mieszkaniem swoje założył, prowincji, której lud chorągwi białej wolności nie splamił. Zaraz rano zebrała się znaczna liczba gwardzistów do strażnicy swojej, komendant przyrzekł, iż upomni się o to energicznie, a rada miejska zebrała się na posiedzenie. Lecz lud już się dowiedział o znieważeniu gwardyi. Osądził bardzo zdrowo, że zamach na gwardyę, ów nabytek najcenniejszy, nerw żywotny państwa konstytucyjnego, zagraża w wysokim stopniu wolności. Tworzyły się znaczne zbiegowiska, okazywano wielkie oburzenie, i odgrazano wojsku. Plakat wydany w południe przez radę miejską przyobiecujący, że wszelkiego dołożą starania, dla wyjednania satysfakcyi dostatecznej korpusowi akademików, tutajszej gwardyi narodowej, i przez to obrażonej byrgerweryi całego państwa umysły wzburzone nie wiele ułagodził. Kiedy zaś w południe rozeszła się pogłoska, że także względem gwardyi leipnickiej w Prerau wojsko gwałtów się dopuszczało, wtedy już zaciętości ludu nie można było powstrzymać. Biegł tłumnie przed główną strażnicę wojskową z chałasem ogromnym, miotając pogroźki zacięte. Teraz uderzono w bębny na gwardyę. Ta zbiega się zewsząd, i mimo to, że przejęta niechęcią słuszną o nadużycia, szykuje się w szeregi, pamiętając na chlubne powołanie swoje w utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa, i zasłania żołnierzy strażnicy głównej przed zjadłością gromadzącego się ludu. Odtąd gwardya wspólnie z wojskiem pozostała na straży głównej, a bramy sama obsadziła, poczem lud zaczął się uspokajać. Do tego przyczynił się także plakat później wydany, który ogłasza, że komendant placu major Schmitt udał się po polecenie do jenerała komenderującego do Laudenburga, aby tam w obecności gwardyi narodowej wyrobić u wyższej władzy indagacyę jak najsurowszą przeciw winowajcom. Dopiero późno wieczorem rozeszły się tłumy ludu.

G a l i c y a.

Tarnów, d. 16. Października. — Nasz konsystorz używa dotąd z oburzeniem wszystkich patryotów języka niemieckiego. Duchowieństwo nasze pełniło zawsze i pełni obowiązki prawych Polaków, a naczelniczy jego zamiast przewodniczyć godnie, występują jako nieprzyjaciela narodowych instytucji, jako nieprzyjaciela narodu własnego. Upraszamy koehane go na-

szego pasterza, aby nie cierpiał nadal nadużycia tego, bo tylko nadużyciem zechcemy nazwać urzędowe używanie obcego języka, choćbyśmy mieli nawet prawo nazwać ją zbrodnią.

W ł o c h y.

Od granicy włoskiej, dn. 9. Października. — Jutro ma się zebrać kongres narodowy w Turynie na wzór frankfurckiego parlamentu przygotowawczego. Zadaniem jego jest popierać jedność i niezawisłość Włoch. Spodziewają się liczby znacznej deputowanych ze wszystkich prowincji włoskich.

«*Il tempo*» neapolitański dziennik dworski pisze: «Powtarzamy to, aby nikt więcej niepowątpiewał, że rząd neapolitański ani zawieszenia broni, ani pośrednictwa angielsko-francuskiego» w nieporozumieniu sycylijskiem nieprzyjął. Stan rzeczy, jaki pośrednictwo sprowadziło, ustać powinien, gdyż sprzyja tylko wichrzycielom, iż zyskają na czasie do zebrania sił swoich.» — Według *Corriere mercantile* rząd sycylijski postanowił spieniężyć dobra narodowe, i puścić w obieg 25 mil. franków papierowych. — Gazeta piemontska donosi, że w Sycylii kroków nieprzyjacielskich jeszcze nie rozpoczęto. Sycylijczycy postanowili w miastach mocno obwarowanych i obozach czekać na zaczepkę nieprzyjaciół. — Karól Albert nieprzyjął służby ofiarowanej legii włosko-francuskiej w Paryżu utworzonej. — «Kongres federacyjny w Turynie» odbył pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem Giobertego. Prezesami obrano Remeo, Gioberti i Mamiani, wiceprezesami Perez z Palermo i Luciana Bonapartego. Gdy Gioberti zagał posiedzenie mową ognistą, zabrał głos Mamiani w ten sposób: «Wszelkie nadzieje nasze powinniśmy nadal zasadzać na ostrzu szabli. «Wojna musi być dyplomacją naszą, wojna, to jedyna ucieczka nasza!» I wojna! wojna! tysiączne głosy zabrzmiały w sali. — Listy z Tryestu do gazety powszechnej donoszą, że stronnictwo włoskie ośmielone wypadkami wiedeńskimi rozruch wywołało, objawiając głośno chęć swoje przyłączenie się do Włoch.

Gazeta florencka donosi o abdykacyi ministerstwa Capponi. Wiadomość tę przyjęto podobno w Liworno z radością, gdyż teraz są pewne widoki pacyfikacyi. — 13go rano przygotowano objawienie przychylności do ministerstwa Montanelli-Guerazzi i włoskie zgromadzenie ustawodawcze. — Według dzienników paryżkich, pośrednictwo francuzko-angielskie w północnych Włoszech skończyło się, i rzeczywiście, z wszystkiego wnosić można, że wojna na nowo wybuchnie. Podług gazet genueńskich miały wojska piemontskie odebrać rozkaz, aby na 16. t. m. gotowe były do wymarszu. Jenerał Durando powołany do Turynu, dokąd się także udał książę Sabaudyi, aby zdać releyę o duchu wojska, którego już dłużej niepodobna powstrzymać. Wszysey żądają wojny. Doniesienia, albo więcej pogłoski o Medyolanie, usposobienie to jeszcze bardziej podsycają. Niektórzy powiadają, że w garnizonie medyolańskim liczącym 25,000 ludzi, jest najmniej 11,000 Węgrów. *Corriere mercantile* mówi o 400 Węgrach, którzy się już z Medyolanu do Szwajcaryi przebili, inni utrzymują, iż Węgrzy stoczyli hój krwawy z Kroatami. Do tego dodać należy, iż o wypadkach wiedeńskich wszyscy wiedzą i mówią. Gazeta medyolańska donosi o nich pod dniem 12. m. b., ale zarazem pospiesza z doniesieniem, że Jelacze, Windischgrätz i Hammerstein z trzech punktów na Wiedeń maszerują, który już dowódzcy powstania opuścili. — Gazeta powszechna donosi, że od pewnego czasu nieodbiera żadnych dzienników z Medyolanu. Jeden dziennik genueński zamieszcza doniesienie, jak mówi z źródła urzędowego, że blokadę Wenecyi zniesiono. Według dziennika florenckiego «*Patria*», Austriacy popierają usilnie oblężenie Osoppo, ale komendant tamtejszy Zanini zatknął podobno chorągiew czarną na znak, że woli raczej fortecę w powietrze wysadzić, niżby się miał poddać.

Rozmaite wiadomości.

Ostatnia rewolucya wiedeńska i jej następstwa.

Dzisiaj nikomu już wątpić nie wolno, że Kroaci, Serbowie, Chorwaci i Słowianie zostali podburzeni pod dowództwem Jelaczica przez intrygi kamaryli habsburgskiej przeciw Węgom, celem zniszczenia ich samodzielności, która jeszcze stawała na zawadzie do ustalenia centralnego, nie zaś federacyjnego, państwa austriackiego pod berłem habsburskiej dynastyi, usiłującej zdobyć dla siebie utracone warunki dawnego absolutyzmu. Czesi spodziewają się, że tron habsburski przywrócony do dawnych praw przez krew i poświęcenie Słowian zawdzięczy się rodom słowiańskiego szczepu, przeważającego swoją numerycznością wszystkie inne szczepy, skład państwa austriackiego wchodzące, i dozwoli Słowianom przeobrazić to państwo otąd politycznie i de facto niemieckie na centralno-słowiańskie. Czesi dali się pociągnąć za powabem tej złudy, dla której potracili głowy i odstąpili zasad samodzielności objawionych uroczyscie na kongresie prazkim dla wszystkich narodowości państwa austriackiego. Dla tego byli i są jeszcze najdzielniejszym narzędziem habsburgskiej kamaryli; dla jej interesu dynastycznego i na jej usługi porywają i pędzą wszystkie rody słowiańskie, krom polskiego, przeciwko wolności i samodzielności wszelkich narodowości, które Austria przemocą i obłudą nagrodziła i dźwierzyla pod swoim absolutnym panowaniem, poskramiając jedne przez drugie na zasadzie jedynej:

divide et impera tego anachronicznego i anormalnego państwa. Pozostali tylko największą przeszkodą dla takich zamiarów jedni Węgrzy, Polacy i niemieccy liberaliści. Pierwsi bowiem chcą być samodzielnym narodem i nim zostaną, gdy przyjmą dlań zasadę demokratyczną wolności republikańskiej. Drudzy dążą i dążyć muszą do całości i niepodległości swojej ojczyzny, pędzeni naturalną atrakcją właściwą wielkiemu narodowi, od którego oderwani zostali przemocą i potrąceniem szlacheckiem całej potęgi narodowej w bierność ujarzmionego ludu. Ostatni upodobali sobie niezmiernie wielki pomysł połączenia w olbrzymie państwo niemieckie wszelkich rozproszonych po dziś dzień ludów germańskich i usiłują ożywić to państwo wolnością, zdobyć dlań warunki życia samodzielnego przez potrącenie w przepaść wszystkich dynastyi, które dźwierzają pod swoim panowaniem wyłącznym ujarzmięte ludy niemieckie i niedopuszczają ich do zespolenia się i do zrośnięcia w jeden naród na zasadzie rodowości i swobód republikańskich, demokratycznych. Węgrzy, Polacy i liberaliści niemieccy mają przeto jeden cel, o ile on dotyczy ostatecznego obalenia absolutyzmu i dla tego powinni społem łączyć swe usiłowania i kombinować w ten sposób swe operacye, aby od razu wyprawić na tamten świat dynastyczny absolutyzm z państwa austriackiego. Gdy to nastąpi, wszystkie ludy puszczone na wolność, pójdą każdy w swoją stronę, a państwo austriackie, które tylko sztuka dyplomatyczna budowała, kleiła, a chytróść i obłuda utrzymywała, poskramiając jedne przez drugie ludy ujarzmięte w systemie piekielnym absolutyzmu, rozpadnie się na zawsze. Jeżeli zaś absolutyzm habsburskiej kamaryli zwycięży Wiedeńczyków i Węgrów, którzy jedni tylko mogą do walki wystąpić i występują dzielnie; to pożegnają się na długo z swobodami konstytucyjnymi; wszystkie ludy austriackiego państwa i uchylą na powrót swe karki pod samodzielną z bożej łaski habsburskiej. Niepotrzebujemy szczegółowo wskazywać dla Galicyi losu, jakiby ją w takim razie spotkał. Walka więc, którą Węgrzy i Wiedeń prowadzą dzisiaj, nie może być dla nas Polaków obojętną. Ci obrońcy wolności swojej i naszej potrzebują dzisiaj nie siły materyjalnej, którą mają, ale dla tej siły zdolnych przewodzców i wyższych oficerów. Polacy nie odbiegając bynajmniej własnej narodowej sprawy, mogą przeto i powinni wysłać natychmiast kosztem wspólnym do Wiednia kilku zdolnych wyższych dowódców, na których nam nie brakuje w Galicyi.

Powiedzieliśmy, że dwie strony wystąpiły do walki zaciętej w państwie austriackim: reakcya dynastyczna za pomocą Kroatów, Słowian i Czechów przeciwko wolności konstytucyjnej wszelkich ludów tego państwa, której bronią tylko Wiedeńczyki i Węgrzy. Wszystko zapowiada, że wolność zwycięży reakcya absolutyzmu. Reakcya bowiem niema pod ręką znacznych wojsk regularnych. Główne jej siły są skoncentrowane i użyte w Lombardyi na ujarzmięcie Włochów, dla których teraz, gdy absolutyzm habsburski jest w własnej siedzibie w walce, otwiera się najpomyślniejsza pora do zdobycia swojej niepodległości, nie przez matactwa dyplomatycznego pośrednictwa mocarstw trwożliwych, ale własnym orężem potęgi rewolucyjnej. Znaczną część wojska musi reakcya pozostawić w Galicyi dla utrzymania swoją przemocą tego kraju w karchach posłuszeństwa. Potrzebuje także pewnej siły i przeciwko Morawii, gdzie ludność na wieść rewolucyi wiedeńskiej burzy się i grozi zerwaniem ostatecznym węzła politycznego z Austrią absolutną. Może przeto tylko oderwać jeszcze swoje zastępy pod komendą Windischgrätza z Czech, usposobionych długą niewolą i zaślepieniem własnym do jarzma habsburskiej kamaryli i je pędzić ku Wiedniowi, gdzie dzicz słowiańska pod Jelaczycem i korpus 10-tysięczny Auersperga, nacierane z przodu przez 100 tysięcy Wiedeńczyków, a z tyłu całemi siły Węgrów, znajdując się w najkrytyczniejszym położeniu i oczekują posiłków dla ocalenia się od rychłego rozbicia i przerzucenia niedobitków w Styrię. — Ale cóż poradzić sobie mogą i wszystkie te siły razem połączone reakcyi przeciwko równie połączonym rewolucyjnym Węgom, Wiedeńczykom i ludowemu landszturmowi, który z mas poruszonego ludu wiejskiego w okolicach Wiednia, jak z głowy Kadmusa, wyprowadza ciągle nowe i coraz liczniejsze zbrojne zastępy w obronie wolności? Zwycięztwo przeto wolności nad reakcya dynastyczną jest niewątpliwem, jeżeli tylko sejm wiedeński, jedyna obecnie władza rewolucyjna, zrozumie i spełni swą powinność. — Co ma on więc robić? Miasto konszachtów i układów z kamarylą dynastyczną, która w nie się wdaje tylko podstępnie i obłudnie, by go oszukać, zyskać na czasie i wywołać przeciwko rewolucyjnym jego siłom wszystkie jędze społecznego porządku rozpalone wiekami przesądów i podsycanej nienawiści, sądzimy że powinien już był wtenczas, gdy kamaryla cesarska zbyła niczem pierwszą jego deputacyą, zerwać z tą kamarylą negocyacye i rozpuścić cugle rewolucyjnym masom do walki stanowczej.

Niepojmujemy jak może on, co ma w ręku dowody i przed własnymi oczyma uzbrojoną, szturmującą aż do samej stolicy tłuszcę słowiańską zdrady dynastycznej kamaryli, płaszczyć się przed nią i z nią wchodzić w układy, w przeprosiny, jeremiady i rozmaite negocyacyjne ceregiele, w których wyjść tylko może jak Zabłocki na mydle, a co gorsza zgubić na tej drodze sprawę wolności wszystkich ludów austriackiego państwa i swe głowy zostawić na rusztowaniu rozpoczętej tak świetnie, a przegranej przez głupotę, sprawy rewolucyjnej wolności ludów. — Ale nie tracmy jeszcze nadziei. Mniemamy że jeżeli sam sejm nie przejrzy jasno i nie zobaczy co

powinien robić, to rewolucyjne żywioły Wiednia przepłoszą go aż za dziesiąte góry i same kierować zaczął swoim własnym dziełem, by je okolicie wiedeńskie ostatecznego tryumfu wolności nad absolutyzmem. Gdy myśl rewolucyjna rozburza państwo austriackie wszelkie warunki potęgi i wynoszą nową erę wolności i samodzielności dla ludów różnoplemiennych tego państwa, tuż pod samym bokiem moskiewskiego caratu, czyż podobna przypuścić, aby ten carat spoglądał spokojnie, jak Austria rozpada się w kawały, a jej ludy rozplamieniają słońce wolności, któreby miało z tak bliska przyświecać i ludom moskiewskiego despotyzmu? Sądzimy że nie. — Nie bez przyczyny nagromadził od dawna swe wojska i nimi otoczył ze wszech stron Galicyę. Zapewne przewidział, że żadna rewolucya podobna do wiedeńskiej i berlińskiej, nie spocznie w półdrodzu, ale musi przechodzić przez dalsze, konieczne, jedne z drugich wynikające swoje następstwa, zanim dobieje do przystani, w której naród może powiedzieć: Jestem wolny, bom wszechwładny sam jeden i panem u siebie. Nie bez przyczyny także podniósł w Multanach swe siły zbrojne, do tej potęgi, której niepotrzebował bynajmniej przeciwko prowincjom nadnaddunajskim, a za pomocą której może oprzeć się łatwo aż w Wiedniu. Nie bez przyczyny także popi rusey w naszym kraju rozpalają w sercach ludu wiejskiego nienawiść przeciwko Polakom i Rady ruskie wywołują przeciwko nam zbrojną jego potęgę, przysposabiając go do przyjęcia obcego jarzma, a nawet oswajając go z odwiedzinami moskiewskimi, które nie są bynajmniej niepodobne. — W takim stanie rzeczy, cóż mamy robić, my Polacy? Powiedzieliśmy już: spolić wszystkie nasze siły, zbroić je bez żadnej zwłoki w kadrach gwardyi narodowej i spotęgować w najwyższym stopniu przez organizacyę stósonną wszystkie narodowe żywioły pod kierunkiem jednej dzielnej, energicznej, sprężystej, zaufaniem o ile można powszechnem zaszczyconej, władzy rewolucyjnej naszego kraju. — Wtenczas tylko potrafimy własnymi siłami poskromić i nieprzyjaciół wewnętrznych i odeprzeć napasę zewnętrzną, i dźwigać z upadku, przy pomysłnych okolicznościach, naszą nieszczęśliwą ojczyznę. (Gaz. narod.)

Towarzystwo polskie ku dźwignieniu bytu materialnego i moralnego współrodaków — Izraelitów.

Śród odbywającego się w oczach naszych wielkiego przeobrażenia politycznego w Europie, wybiła godzina wolności i dla ludności izraelskiej.

W imieniu sprawiedliwości i poniewieranego na sobie przez wieków 19 człowieczeństwa domaga się ludność ta należnego jej miejsca w wielkiej rodzinie społecznej i uczestnictwa zupełnego we wszystkich prawach obywatelskich. Uzyskanie jednak tych swobód, jakkolwiek pierwszym jest warunkiem wszelkiego rozwoju politycznego, niezdola przecież usunąć od razu tę ciężką niedolę, jaką nieustannie ciemność Izraelitów pograżyła, nie zatrza natychmiast wszystkich śladów upośledzenia, swego piętna krwawego, jakie wielowiekowe kajdany wytłoczyły na sposobie życia, na zwyczajach i na umyśle jęczących w tak długiej niewoli męczenników i nie wykorzeni nakoniec od razu owych niezliczonych przesądów, które jątrzona ciągle i podniecana nienawiść religijna przeciw żydostwu zrodziła, a które z czasem z wyznania na wyznawców się przeniosły. — Smutne te zabytki czasów jeszcze niezupełnie minionych, jeżeli nie udaremnia, to zapewne utrudnić mogą korzystanie powszechne z błogich owoców nowej wolności, dla tego usuwanie tych przeszkód jest jedną z najbardziej naglących potrzeb czasowych, której zaspokojenie tém większą nabiera wagi, jeżeli zważymy, że tym sposobem zużyteczną będzie dla kraju nie miała część ludności polskiej, która dotychczas, podobna do roli przez długie wieki odlegiem leżącej, pozbawionej ożywczego wpływu światła, nieogrzewanej nigdy błogiem ciepłem miłości, ale wystawionej nieustannie na zjadliwe i zabójcze wyziewy nienawiści, prześladowania i wgardy, niedziw że dziękem a nawet obrzydliwym zielskiem zarósł musiała. Zając się więc szczerze nprawą tej roli, tak długo zaniedbanęj, użyźnić ją i usposobić do wy-

dania pożytecznych dla ojczyzny owoców, obowiązkiem jest dzisiaj każdego prawego Polaka, a szczególnie Polaka Izraelity. W tym celu zawiązało się w Krakowie towarzystwo pod nazwą: «towarzystwa polskiego ku dźwignieniu bytu materialnego i moralnego współrodaków — Izraelitów», którego działalność w następujących skreślona jest zarysach.

Zadaniem towarzystwa będzie:

1) Wyrobienie opinii zdrowej w toczących się właśnie kwestiach politycznych, o ile takowe na Izraelitów wpływają.

2) Pod względem dobra materialnego: a. wykrywanie źródeł nędzy i usuwanie takowych, a mianowicie staraniem towarzystwa będzie: zachęcać do rolnictwa, rzemiosł, nauk i sztuk pięknych, ułatwiając do nich drogę już przez przyzwoite umieszczanie uczniów, już też przez wspieranie indywidualności zdalnych, użyteczny jaki zawód poczynających; wpływać na oddalenie wszystkich przeszkód i ograniczeń, jakich li tylko Izraelici w różnych gałęziach przemysłu tak podczas swjej nauki jak i w samym zatrudnieniu swém doznają, jak np. zwyczaj nieprzyjmowania do terminu żydów, — niedozwolenie im trudnienia się wszędzie swém rzemiosłem tylko w pewnych ulicach itp.; — b. towarzystwo weźmie pod rozwagę istniejące już dla Izraelitów zakłady publiczne, celem wykazania, o ile takowe odpowiadają celowi, lub czego im niedostaje; wskaże środki zapobieżenia ich niedostatkowi; potrzebę zaprowadzenia na przyszłość zupełnie nowych rozmaitym celom dobroczynnym służących, a nakoniec drogę, na której polepszenia te najłatwiej i najprędzej osiągniętemi być mogą.

3) Pod względem dobra moralnego wpływać w ogóle na wychowanie młodego pokolenia, zachęcać i ułatwiać sposobność do uczęszczania do szkół publicznych i do pielęgnowania języka polskiego, jako narodowego; wykorzystywać przesady i nałogi szkodliwe, rozpowszechniać dzieła użyteczne, zbliżać ku sobie Izraelitów i Chryścian usuwając wzajemną nieufność.

4) Pod względem bytu politycznego towarzystwo ma obudzać życie polityczne, wpajać miłość wolności i ojczyzny, oświecać Izraelitów co do ich praw i obowiązków, a tym sposobem ożywiać w nich zamilowanie cnót obywatelskich.

Wewnętrzna organizacya towarzystwa obejmuje statut właściwy, Towarzystwo rzeczzone wzywa niniejszem i zaprasza wszystkie inne stowarzyszenia narodowe, równie jak i pojedynczych obywateli pragnących poprzeć jego cele i dążności, aby mu swojej pomocy i rady udzielać raczyli, aby zechcieli przyczynić się tym sposobem do zniesienia na zawsze zgubnego rozdziału między różnawiercami i do wzmocnienia węzła braterskiego, którym wszyscy Polacy bez różnicy wyznania spojeni, wspólnymi siłami jednej matce ojczyźnie i łatwiej i skuteczniej służyć będą mogli.

Towarzystwo ma sobie za obowiązek nadmienić jeszcze w dodatku, że w skutek zgubnego przymusowego odosobnienia w jakim Izraelici dotąd pozostawali, większa część członków towarzystwa nie może tłumaczyć się po polsku, z konieczności więc i przez wzgląd, że dla formy, aczkolwiek wcale nieobojętnej niegodzi się rzecz samą poświęcać, towarzystwo tymczasowo w obradach swych zmuszone jest używać języka niemieckiego dla wszystkich zrozumiałego; protokoły zaś posiedzeń, równie jak wszystkie korespondencye w języku polskim i niemieckim się odbywają. — Wszakże sama przykrość uczucia z konieczności poruszenia się w języku obcym wynikająca, obok wyrażonych wyżej dążności towarzystwa do pielęgnowania narodowości polskiej zmierzających, w jak najkrótszym czasie tę jedynie z potrzeby wpływającą niedogodność w krótkim czasie niezawodnie usunąć zdoła. — Kraków, dnia 17. Października 1848.

Przewodniczący towarzystwa Dr. Oetinger.

Sekretarze Henryk Markusfeld, Rafał Schönborn.

Warszawa, dn. 21. Października. — W mieście Warszawie od dn. 16. do dnia 20. Października zachorowało na cholere osób 173, wyzdrowiało 198, umarło 68, a w ogóle od czasu okazania się epidemii, zachorowało osób 3441, wyzdrowiało 1914, umarło 1317, pozostaje 210.

PRZESTROGA.

Jak słusznie to jest, że mieszkańcy w Poznaniu po większej części obawę dla panującej tu epidemii, która codziennie jeszcze ofiary zabiera, porzucili, a lubo choroba już nie tak znacznie rozszerza się i w skutkach swych występuje, jednak Kommissya zdrowia czuje się być zobowiązaną niektóre słowa szczerzej przestrogi do współobywateli swych wynurzyć.

Lekarze tutejsi doświadczyli, iż wielu osób zachorowaniu na cholere bez ratunku przez to poupadli z powodu, że nie uważali na laxę, która często kilka dni przed cholera pokazuje się, lub też takową szkodliwymi środkami domowymi wytępić starali się i lekarską pomoc wtenczas dopiero poszukiwali, kiedy już za późno było. Kommissya zdrowia uprasza publiczność nie uleść takowej bezstaranności, lecz przy pierwszem pokazaniu laxi bez najmniejszej zwłoki radę lekarską zasięgnąć i ściśle do niej zastosować się, gdy tylko przez takową ostroż-

ność wybuchnieniu cholery z pewnością zapobiedz można. Poznań, dnia 21. Paźdz. 1848.

Kommissya zdrowia.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejki w Kościanie, dnia 13. Października 1848.

Nieruchomość wieczysto-czynszowa Edwarda i Emilii Wilhelminy Adelheidy małżonkom Błoda należącą w Koszanowie pod Nr. 37., składająca się z kamienicy o dwóch piętrach, z kamienicy tylniej łącznie z stajnią, z domostwa środkowego murowanego, łazienek i stajni, wraz z wozownią, tudzież 5 morgów 96 prętów kwadratowych roli, oszacowana na 5351 Tal. 18 sgr. 7½ fen. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecnym w Registraturze, ma być dnia 12. Maja 1849. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Adolf Błoda dziedzic dóbr, zapożywa się niniejszem,

Loterja.

Ciągnięcie IV. klasy 98. loteryi rozpocznie się dnia 2. Listopada. Wzywam przeto grających u mnie w loterję, aby aż do dnia tego losy swoje odnowić raczyli.

Losów kupna do tej klasy znajdują się zapasem. Nadkollektor loteryi Bielefeld.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	D. 23. Października 1848. r.	
	od	do
Pszonicy szefel	1 25	7 2 3 4
Zyta dt.	— 27	9 1 2 3
Jęczmienia dt.	— 26	8 1 1 1
Owsa dt.	— 16	— 17 9
Talarki dt.	1 1	1 1 5 7
Grochu dt.	1 1	1 1 5 7
Ziemniaków dt.	— 8	— 19 —
Siana cetnar	— 17	6 — 20 —
Słomy kopa	3 15	— 4 — —
Masła garniec	1 20	— 1 25 —